

WIADOMOŚCI NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

(DRUKOWANE JAKO RĘKOPIS)

T R E Ś Ć

1) Sytuacja ekonomiczna Polski we wrześniu 1945 r.

2) Dr M. R. Wyczałkowski: Perspektywy międzynarodowej współpracy walutowej.

SYTUACJA EKONOMICZNA POLSKI we wrześniu 1945 r.

(Na podstawie informacji Wydziału Ekonomicznego i sprawozdań miesięcznych Oddziałów)

Wstęp. Prace przy odbudowie gospodarczej kraju w dalszym ciągu zwiększają swą intensywność. Odbudowa charakteryzuje się dużą niejednorodnością pod względem terytorialnym. Jest to zjawisko zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę:

1. trudności, związane z zagospodarowaniem nowoodzyskanych terenów na zachodzie i północy, różniących się znacznie pod względem struktury, poziomu i metod gospodarczych od reszty kraju;

2. nierównomierne zagęszczenie ludności w różnych częściach kraju i wreszcie

3. zagadnienie bezpieczeństwa, które w różnych dzielnicach przedstawia się rozmaicie, ale wszędzie pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Organizowanie życia gospodarczego napotyka na największe trudności w Warmii i na Mazurach. Podobne trudności muszą być pokonywane w woj. gdańskim, następnie na Pomorzu i w granicznych powiatach Dolnego Śląska. Prawy brzeg Wisły, od Wieprza na północ, również znajduje się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Najlepiej przedstawia się sytuacja w województwach centralnych i południowych, gdzie na ogół poza chwilowymi gdzieniegdzie trudnościami, lokalnymi, aparat gospodarczy zaczyna działać coraz normalniej.

1. Przemysł węglowy. Wydobycie węgla we wrześniu wyniosło we wszystkich Zjednoczeniach 2.457.457 ton, co z porównaniem z sierpniem (2.404.298) wykazuje wzrost o 2,2%. Wzrost wydobycia wykazuje z miesiąca na miesiąc zmniejszenie tempa, co oznacza po-

konanie najbardziej drastycznych braków w urządzeniach i organizacji oraz konieczność wyężnienia wysiłków celem dalszego powiększenia produkcji. Wzrost wydobycia w marcu, w porównaniu z lutym wynosił 72,56%, w kwietniu w stosunku do marca 35,68%, w maju w porównaniu z kwietniem 47,44%, w czerwcu wzrost wynosił 37,34%, w lipcu 18,19%, w sierpniu 9,27%, we wrześniu zaś w porównaniu z sierpniem produkcja wzrosła o 2,2%.

Kopalnie Śląska Opolskiego wykazują wciąż jeszcze duży wzrost produkcji. Jest to zrozumiałe, gdyż na Śląsku Opolskim dalecy jesteśmy od osiągnięcia zadawalających wyników.

Wydobycie węgla w sierpniu b. r. wyniosło 57,37% wydobycia sierpnia 1938 r. na kopalniach w granicach Polski przedwojennej, 19,49% wydobycia sierpnia 1938 r. na kopalniach Śląska Opolskiego, 36,52% wydobycia sierpnia 1938 r. na kopalniach Dolno-Śląskich.

Wydajność ogólna we wrześniu wynosiła 0,881 t. na robotniko-dniówkę wobec 0,882 t. w sierpniu i 0,812 t. w lipcu (Jeśli nie uwzględnimy Dolnego Śląska, gdzie wydajność we wrześniu wynosiła tylko 0,553 t., otrzymamy dla pozostałych Zjednoczeń wydajność 0,921 t.).

Pod względem wzrostu wydajności przoduje Zjednoczenie Zabrskie, następnie Bytomskie i Krakowskie.

Załoga w sierpniu b. r. na kopalniach Polski przedwojennej wynosiła 107% załogi tych kopalń w sierpniu 1938 r. Załoga zaś kopalń Śląska Opolskiego wynosiła 45,62% (obecnie wobec 50.736 w sierpniu 1938 r.

258/12/90cm

4 m x 40 = 100, - .

Stale rosnące potrzeby wewnętrzne wymagają co najmniej 20 — 25 mil. ton węgla rocznie. Pozycja Polski na rynku międzynarodowym jest podobnie mocna, jak podczas strajku górników angielskich w 1926 r. Zapotrzebowanie na węgiel jest ogromne i powszechne. Dlatego też musimy rozporządzać odpowiednią jego ilością. Przemysł węglowy musi dojść do wydobycia rocznie conajmniej 40 mil. ton węgla i dopiero ta cyfra pozwoli nam na minimalne zaspokojenie rynku wewnętrznego, wykonanie zaciągniętych zobowiązań oraz wykorzystanie koniunktury na rynku międzynarodowym. Takie jest najskromniejsze obliczenie na rok 1946, bowiem na lata następne 40 mil. ton byłoby całkowicie niewystarczającą ilością ze względu na spodziewany wzrost zapotrzebowania wewnętrznego i konieczność eksportu.

Pierwszym warunkiem zwiększenia wydobycia jest dokonanie szeregu inwestycji oraz przyrost zatrudnienia w przemyśle węglowym. W początku września przemysł węglowy otrzymał 50.000 jeńców niemieckich. Nie jest to górnik pełnowartościowy, tym nie mniej jednak spowoduje pewien efekt produkcyjny.

Ścisłej kalkulacji kosztów w przemyśle węglowym podać dotąd nie można wobec dotychczasowego braku bilansu otwarcia i w konsekwencji niemożności obliczenia amortyzacji.

Istnieją 4 ceny na węgiel, a mianowicie: 1. cena sztywna czyli pięciokrotna cena przedwojenna — przeciętnie 125 zł za tonę, 2. cena detaliczna (drobnicowa) wynosząca 225 zł za tonę, (dla małych zakładów produkcyjnych na Śląsku, które kupują bezpośrednio na kopalniach), 3. cena eksportowa, której wysokość jest ustalona umowami międzynarodowymi, 4. cena komercyjna podwyższona od 1 września z 800 zł do 1.000 zł na tonę. Na rynek wolny po cenach komercyjnych mogą być rzucone obecnie tylko minimalne ilości, wobec zobowiązań dostaw na rynek sztywny i na eksport.

Cena sztywna pięciokrotna jest niewspółmierna z cenami innych elementów produkcji węgla, które wzrosły znacznie więcej. Cena eksportowa jest natomiast wyższa od bieżących kosztów produkcji.

To też jednym ze sposobów polepszenia przeciętnej rentowności przemysłu węglowego byłoby wykorzystanie dla eksportu węgla dochodowych rynków zagranicznych.

Z tego punktu widzenia oszczędna gospodarka węglem podczas nadchodzącej zimy jest w szerszym miarę konieczna. Według normy za-

opatrzeniowej Ministerstwa Apropowizacji i Handlu (t. j. 600 kg dla pracownika) będzie potrzeba na pokrycie potrzeb ludności pracującej i zaopatrzenia w opał instytucji na zimę około 1.700.000 ton węgla i 115.000 ton koksu. Pomimo podziału tych przydziałów na raty i ustalenia kolejności dostaw wyniknąć mogą trudności komunikacyjne z powodu zajęcia środków transportowych na przewóz ziemiopłodów.

O przeszkodach, jakie stan komunikacji stawia rozprawadzeniu węgla w kraju świadczy wzrost zapasów węgla na zwalach z 1.248 tys. ton w sierpniu na 1.351 tys. ton we wrześniu. Zapasy te (por. W. N. B. P. nr 1) nie są duże w stosunku do produkcji rocznej, fakt jednak ich wzrostu jest niekorzystny.

Trudności równomiernego zaopatrzenia w węgiel kamienny całego kraju spowodowane głównie względami komunikacyjnymi skłaniają do szukania surowców zastępczych. W Poznańskim podejmuje się produkcję węgla brunatnego.

W miesiącu sprawozdawczym utworzono nowe Zjednoczenie przemysłu węglowego pod nazwą Zjednoczenie Przemysłu Węgla Brunatnego, w Żarowie, w woj. poznańskim, w skład którego wchodzi 18 kopalń. Wykorzystanie produktów węgla brunatnego ma wielkie znaczenie dla elektryfikacji woj. poznańskiego. W innych znów częściach kraju przeprowadza się badania pokładów torfu.

Badania kompleksu bagien torfowych w dorzeczu Narwi i Biebrzy wykazały, że na przestrzeni 11 tys. ha znajdują się pokłady głębokości do 6 m. Na całej przestrzeni można liczyć średnio 2 m głębokości, co według prowizorycznych obliczeń da 30 mil. ton suchego torfu. Gdyby ten torf użyć na uruchomienie gazowni, możnaby otrzymać 15 mlrd. m³ gazu, zużyty zaś na cele elektryfikacyjne da 20 mlrd. kwg. Zapas ten starczy na lat 40.

Sprawa ta wiąże się z uruchomieniem dla całego województwa białostockiego elektrowni, co pośrednio umożliwiłoby pracę i podniosło wytwórczość drobnego przemysłu rozsianego po miastach i miasteczkach. Na prace wstępne potrzeba 3 mil. zł. Odpowiednie starania zostały już poczynione w Ministerstwie. Na razie z powodu braku opału ludność okoliczna wydobywa samorzutnie torf.

Projektowane inwestycje w związku z wykorzystaniem tych złóż torfowych muszą mieć z istoty rzeczy charakter długoterminowy. Przed przystąpieniem do tych inwestycji nale-

żałoby przeprowadzić dokładne badania i kalkulacje, gdyż niewiadomo, czy z chwilą usunięcia trudności komunikacyjnych, co umożliwi normalny dowóz węgla, eksploatacja torfu będzie w ogóle opłacalna. Powyższe dane zacyzerpnęliśmy z interesującego sprawozdania Oddziału w Katowicach.

2. Paliwa płynne. Ostatnio przemysł naftowy został zreorganizowany i zamiast dotychczasowych trzech Zjednoczeń zostały utworzone dwa, a mianowicie: Zjednoczenie Przemysłu Naftowego i Gazu Ziemięnego oraz Zjednoczenie Przemysłu Paliw Syntetycznych, które podlegają Centralnemu Zarządowi Przemysłu Paliw Płynnych.

Pierwsze Zjednoczenie objęło kopalnie, rafinerie i produkcję gazu ziemnego, drugie natomiast — wytwórczość materiałów pędnych syntetycznych.

Produkcja ropy w ciągu miesiąca sprawozdawczego wykazuje lekką, zaś produkcja gazoliny bardzo znacznąwyżkę.

Tabela 1 Działalność przemysłu paliw płynnych.

Miesiące	Stan za rudnienia	Ilość otworów w eksploatacji	Prod. ropy w t.	Prod. gazoliny w t.	Ilość otw. w wierc.	Ilość metrów uwierc.
Wrzesień 1939	3676	1862	5818	181	37	961
Sierpień 1945	6436	2365	9,71	111	75	1183
Wrzesień 1945			9508	206		1701

Produkcja ropy, jak wynika z powyższych cyfr, wzrosła o ca 1,25%, a gazoliny prawie o 100%. Ilość zaś uwierconych metrów podwyższyła się prawie o 50%. Wzrost uwierceń daje perspektywę znaczniejszego zwiększenia wydobycia w przyszłości. Oczywiście nie wystarczy ono jednak na pokrycie potrzeb w zakresie paliw płynnych i smarów.

3. Hutnictwo. Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego obejmuje hutnictwo żelazne, cynkowe, kopalnictwo rud żelaznych i cynkowych oraz zakłady pomocnicze.

C. Z. P. H. kieruje wszystkimi zakładami, przy czym huty żelazne podlegają mu bezpośrednio, kopalnie rudy żelaznej zrzeszone są w Zjednoczeniu Kopalń Rudy żelaznej, kopalnie i zakłady cynkowe w Zjednoczeniu Przemysłu Cynkowego, fabryki materiałów ogniotrwałych w Zjednoczeniu Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych. Zaopatrzenie hutnictwa w surowce i materiały jest scentralizowane w Centrali Surowców Hutniczych i Centrali Dostaw Hutniczych, sprzedaż wytworów hut-

nicznych zaś w Centrali żelaza i Stali. Działalność hutnictwa przedstawiają tabele 2, 3, 4, 5 i 6.

Tabela 2 Wydobyte rud żelaznych w tonach.

Wyszczególnienie	Czerwiec	Lipiec	% wzrost w stos. do czerwca	Sierpień	% wzrost w stos. do lipca
Ogółem wydobyto	3.660	8.102	121,37	11.752	45,05
w tym:					
rudy ilastej	1.559	4.352	179,15	6.459	48,41
„ brunatnej	1.412	2.677	89,59	4.339	62,08
„ piritowej	689	1.073	55,73	954	-11,01

Tabela 3 Liczba czynnych pieców

Rodzaje pieców	Czerwiec	Lipiec	Sierpień
Wielkie piece	2	6	7
piece martenowskie	17	20	23
„ elektryczne	7	6	7

Tabela 4 Produkcja hutnictwa żelaznego (w tonach)

Działy	Sierpień	Wrzesień	% wzrost w stosunku do sierpnia	% wykonania planu
surowka	29.056	29.060	0,01	88,6
stal	61.156	62.598	2,36	110,6
wyr. walcowane	38.470	52.030	35,25	121
rury	289	5.013	1634,60	161,7
wyr. kute i pras	2.104	3.137	49,10	120,6
„ działu przetw.	4.719	4.902	3,88	
odlewy	1.389	1.930	38,95	

Koksu wyprodukowały huty żelazne we wrześniu 53 105 ton, wobec 49.985 ton w sierpniu b. r. Wzrost produkcji wynosi 6,24%.

Tabela 5 Produkcja przemysłu cynkowego (w tonach)

Wyszczególnienie	Czerwiec	Lipiec	Sierpień
Kopalnie			
rudy blendowej	18.131	20.110	21.403
„ galmanowej	3.259	3.540	4.560
Zakł. wzbogacenia			
blenda	3.275	3.684	4.112
galena	276	271	304
galman	2.821	3.322	3.760
Huty tlenku cynku			
tlenek spiekany	1.075	1.496	1.557
Próżalnie			
blenda praż. spiek.	2.603	4.542	5.087
kwas siark. 50 ^o Be	3.738	6.795	8.081
Huty cynku			
cynk surowy	2.358	2.907	3.147
cynk elektrolit.	563	582	641
Walcownie cynku			
Blacha cynkowa	810	1.177	1.178
Huty ołowiu			
Ołów handlowy	497	508	648
blacha ołowiana	49	39	44

Jak wynika z tab. 4 wzrost produkcji hutnictwa żelaznego, a więc najważniejszego działu w hutnictwie, postępuje stale naprzód, rozwijając się zgodnie z naszą oceną podaną w pierwszym numerze Wiadomości N. B. P. Wytwórczość powiększa się również z miesiąca na miesiąc w przemyśle cynkowym (tab. 5). Wszystkie działy tego przemysłu wykazują stały wzrost produkcji. Wydobyte rudy blendowej wzrosło w lipcu o 10,92%, a w sierpniu o 18,05%. W tym samym czasie wydobyte rudy galmanowej wykazało wzrost o 8,62% i 39,92%. Produkcja cynku surowego podniosła się w lipcu o 23,28%, i o 33,46% w sierpniu, a wytwórczość blachy cynkowej o 45,31% i 45,43%.

Obok wzrostu produkcji w przemyśle hutniczym występuje wzrost zatrudnienia, co przedstawiono działami w tabeli 6-iej a, b i c.

ZATRUDNIENIE w HUTNICTWIE

(wg. stanu z końca mies.)

Tabela 6. a) Kopalnie rudy żelaznej

Pracowników	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	20. 9. 45
fizycznych . . .	1691	2067	2.524	—
umysłowych . .	114	83	96	—
R a z e m	1805	2150	2.630	—
wzrost proc. w stos. do poprz. miesiąca	—	19.11	22.3	

b) Hutnictwo żelazne

Pracowników	czerwiec	lipiec	sierpień	20. 9. 45
fizycznych . . .	36.822	40.284	42.763	45.908
umysłowych . .	5.446	5.267	5.386	5.413
R a z e m	42.268	45.541	48.149	51.321
wzrost proc. w stos. do poprz. miesiąca		7.74	5.73	6.60

c) Hutnictwo cynkowe

Pracowników	czerwiec	lipiec	sierpień	20. 9. 45
fizycznych . . .	7.951	7.953	8.403	8.497
umysłowych . .	1.172	1.140	1.156	1.170
R a z e m	9.123	9.093	9.559	9.667
wzrost proc. w stos. do poprz. miesiąca		— 0.33	5.12	1.14

Z zestawienia tabel, ilustrujących rozwój produkcji i tabel, wykazujących wzrost zatrudnienia wynika optymistyczna ocena działalności przemysłu hutniczego. Mianowicie, znacznie większe tempo wzrostu produkcji niż wzrostu zatrudnienia świadczy o stałym i bardzo znacznym wroście wydajności, czyli racjonalizacji produkcji. Na zjawisko to zwracaliśmy uwagę w Nr. 1 Wiadomości, w oparciu o częściowe statystyki. Ten pomyślny rozwój jest pocieszający tym bardziej, że obecna produkcja wszystkich zakładów przemysłu hutniczego, łącznie z położonymi na ziemiach nowoodzyskanych, stanowi zaledwie część przedwojennej wytwórczości hutnictwa polskiego (w granicach z roku 1938). Dla porównania podajemy, że produkcja miesięczna przed wojną wynosiła przeciętnie 73 tys. ton surówki (obecnie 29.060 t.), 120 tys. ton stali (obecnie 64.086 t.), 7 tys. ton rur (obecnie 803 t.).

Przyczyną małej jeszcze produkcji są zniszczenia wojenne, o czym pisaliśmy w Nr. 1 Wiadomości. Doprowadzenie urządzeń wytwórczych do stanu pełnej odbudowy i uruchomienia jest kosztowne i wymaga jeszcze 6—9 miesięcy czasu. Poza tym kluczową trudnością są niedomagania transportowe. Huty otrzymują zaledwie 40% wymaganych wagonów. Tempo wzrostu wydobywania rud żelaznych jest słabsze, niż tempo wzrostu produkcji hutniczej. Powodem tego jest zatopienie kopalń przez Niemców oraz całkowite zamarcie wydobywania odkrywkowego, które przed wojną stanowiło około 30% ogólnego wydobywania. (Ogólne wydobywanie rud wynosiło przed wojną około 950.000 ton rocznie). Obecna cena 215 zł za tonę rudy loco stacja załadowania czyni to wydobywanie, uprawiane przed wojną wyłącznie przez miejscowych chłopów, dla nich nieopłacalnym. Proces zaś odwodnienia zatopionych kopalń jest bardzo powolny i kosztowny.

Kopalnictwo rudy cierpi również na brak taniego robotnika, tym bardziej, że praca specjalnie w kopalniach rudy jest wyjątkowo ciężka (w błocie, wodzie). Do pracy tej mogliby być wykorzystani Niemcy.

Hutnictwo nie odczuwa braku robotnika w tym stopniu, co inne gałęzie przemysłu.

Średnie zarobki miesięczne w sierpniu b. r. nie przekraczały w hutnictwie 3 tys. zł dla personelu inżynierskiego, wahały się około 2 tys. zł dla innych pracowników umysłowych oraz około 1.600 zł dla pracowników fizycznych.

Zarobki w hutnictwie nie ograniczają się jednak do wypłat pieniężnych, gdyż huty i kopalnie starają się wyrównać niedobory płac przydziałami w naturze (stołówki, żywność, węgiel), która to akcja pochłania wielomilionowe kwoty (na sierpień preliminarz Centralnego Konsumu Hutniczego przewidywał wydatki około 35 mil. zł na aprowizację pracowników hutnictwa żelaznego, cynkowego i kopalń rud).

4. Przemysł metalowy. Zakłady przemysłu metalowego są rozrzucone po całym kraju, to też centralna jego organizacja jest z natury rzeczy trudna. Przemysł metalowy ujęty jest w 15 (było 18, z czego 3 znajdują się w likwidacji) Zjednoczeń, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego.

Stan i produkcja przemysłu metalowego są trudne do uchwycenia ze względu na wyżej wzmiankowane rozmieszczenia terytorialne oraz wielki asortyment wyrobów.

Wojna zadała temu przemysłowi wielkie ciosy. Samo zniszczenie Warszawy pozbawiło go 1/4 zdolności produkcyjnej. Poza tym Niemcy wywieźli maszyny z fabryk COP-u, oraz wiele fabryk z innych terenów.

Rekompensatą za te braki są zakłady na terenach nowoodzyskanych, z tym jednak, że poza ogólnymi zniszczeniami wojennymi i powojennymi uległy zniszczeniu dwa najważniejsze zachodnie ośrodki przemysłu metalowego — Gdańsk i Wrocław.

Oprócz zniszczeń wojennych, ogólną bolączką przemysłu metalowego jest częsty brak surowców, oraz trudności transportowe dla dostaw materiałów i węgla. To ostatnie tyczy zwłaszcza zakładów małych. Wynikiem tych trudności jest zdłużenie okresu produkcji, zmniejszenie wydajności i opóźnienie zbytu — co nie może pozostać bez wpływu na płynność zakładów przemysłu metalowego. Mimo tych trudności rozwój tego przemysłu jest imponujący. Ponieważ ze względu na wspomniany bogaty asortyment wytworów nie możemy podać rozwoju produkcji w jednostkach naturalnych — przeto rozwój produkcji przemysłu metalowego podajemy w wartościach pieniężnych, obliczonych w złotych po cenach przedwojennych. (Tab. 7). Wartość produkcji w obecnych złotych i po obecnych cenach byłaby o tyle dla naszych celów nie miarodajna, że w ogólnych sumach zawarte są sprzedaże po cenach komercyjnych — których udział w ogólnych sprzedażach ulegał zmianom.

Rozwój produkcji przemysłu metalowego

Tabela 7

Miesiące 1945 r.	Wartość produkcji w tys. złotych po cenach przedwojennych	% wzrost w stosunku do poprz. miesiąca	% wzrost w stosunku do czerwca
Styczeń . . .	753	—	
Luty	1.341	78.08	
Marzec	1.359	1.31	
Kwiecień . . .	5.990	340.88	
Maj	6.188	3.30	
Czerwiec . . .	7.804	26.12	100.00
Lipiec	10.273	31.16	131.64
Sierpień	13.856	34.88	177.55
Wrzesień . . .	17.858	28.88	228.83

Niewątpliwie na wzrost produkcji w ostatnich miesiącach wpłynęło stopniowe uruchomienie nowych zakładów na terenach nowoodzyskanych. Tymczasem nie są to jeszcze wielkości znaczne w porównaniu z produkcją przemysłu z terenów dawniejszych.

Obecna produkcja (wrzesień) wynosi 30,5% produkcji przedwojennej (co do wartości), zatrudnienie zaś 43% zatrudnienia przedwojennego. Dowodzi to mniejszej niż przedwojenna wydajności na robotnika — co jest rzeczą zrozumiałą. Tymczasem nie posiadamy danych, któreby nam pozwoliły ocenić rozwój wydajności za ubiegłe miesiące.

Wielkie znaczenie dla całej naszej gospodarki mają te działy przemysłu metalowego, które pracują dla odbudowy transportu.

We wrześniu wyprodukowano 9 parowozów, a w połowie 1946 r. produkcja ich ma być doprowadzona do 25 miesięcznie, co przewyższa prawie dwukrotnie naszą największą produkcję przedwojenną. Wagonów towarowych mamy w połowie 1946 r. produkować 1.500 sztuk miesięcznie, czyli 5 razy więcej niż produkowano w Polsce przed wojną. Produkcja obrabiarek, mających ogólne znaczenie dla całego przemysłu metalowego ma wzrosnąć w przyszłym roku do poziomu przedwojennego.

5. Przemysł papierniczy. Ogólna ilość zakładów przemysłu papierniczego na terenach Polski w granicach z przed 1939 r. wynosiła 34, z czego czynnych we wrześniu r. b. było 21 zakładów. Z pozostałych 13 nie więcej ponad połowę da się w ogóle odremontować. Na ziemiach nowoodzyskanych papiernie znajdują się w stanie wielkiego zniszczenia. W ostatnich tygodniach dopiero przystępuje się do ich częściowego uruchomienia.

W liczbie czynnych 21 zakładów znajduje się:

- 2 fabryki papieru i celulozy,
- 10 fabryk samego papieru,
- 1 fabryka papieru i tektury,
- 8 fabryk samej tektury.

W czerwcu liczba czynnych zakładów wynosiła tylko 15.

Zatrudnienie w przemyśle papierniczym wynosiło:

	sierpień	wrzesień	% wzrostu
prac. umysłowych	645	720	11,63
robotników	5.731	6.523	13,82

Wytwórczość przemysłu papierniczego przedstawiała się następująco:

Wytwórczość przemysłu papierniczego przedstawiała się następująco:
Tabela 8

Produkt	Sierpień w tys. ton	Wrzesień w tys. ton	Procentowy wzrost produkcji	Wykonanie planu we wrześniu
celulozy natronowej	645	946	46,67	76%
„ sulfitowej	170	634	272,94	115%
papieru	3291	3733	13,43	84%
tektury	383	489	27,68	51%
ligniny	—	12	—	60%

Mimo nieznacznego procentowego wzrostu zatrudnienia w miesiącu wrześniu w porównaniu z sierpniem procentowy wzrost produkcji za ten okres jest bardzo wydatny, szczególnie jeżeli idzie o celulozę. Oznacza to wzrost wydajności w przemyśle papierniczym.

Dużą trudnością dla przemysłu papierniczego jest brak niektórych dodatkowych surowców w dostatecznej ilości, jak np. kaolinu, oraz urządzeń, jak pasy transmisyjne, sita oraz filc.

6. Przemysł skórzany. W miesiącu sprawozdawczym było czynnych 115 zakładów przemysłu skózanego, 112 fabryk i większych warsztatów znajdowało się w remoncie. Przemysł skórzany zatrudniał we wrześniu 8.203 pracowników fizycznych i 1.004 pracowników umysłowych.

Produkcja podniosła się w ciągu miesiąca o ca 20% i wynosiła:

skóry podszewkowej	99 974 kg.	czyli 45,7% planu na wrzes.
skóry juchtowej	19.488 „	44,9% „ „ „
blanki	16.579 „	255% „ „ „
wierzchy	57 681 m.kw.	82% „ „ „
krupon pasowy (do wyr. pasów trans)	17.989 kg.	62% „ „ „
obuwie wojsk.	45.579 „	43,3% „ „ „
„ cywilne	58.728 „	85,2% „ „ „
„ tekst.	113.082 „	128,9% „ „ „

Największą trudnością przemysłu garbarskiego jest brak garbników i chemikalii garbarskich. Wobec zakazu kupowania garbników na wolnym rynku brak ich stanowi wielkie utrudnienie dla przemysłu garbarskiego. Wolnorynkowe ceny skór gotowych wykazują tendencję wybitnie zwyżkową, co stoi w związku z wyżej wymienionymi trudnościami w produkcji. Czym dalej na wschód, tym ceny skór są wyższe, co tłumaczy się wzmożonym przemysłnictwem do Z. S. R. R. Ogólnie zauważa się brak skóry i tendencje do jej przechowywania w oczekiwaniu dalszej zwyżki.

7. Przemysł cukrowniczy. Spodziewany zbiór buraków zapowiada się na ogół niepomysłnie przyczyny czego opisane zostały w Nr. 1 Wiadomości.

Jak oblicza Poznański Związek Przemysłu Cukrowniczego, przewidywana produkcja cukru w bieżącej kampanii w całej Polsce powinna wynieść ca 230.000 ton cukru białego (505,9 t. w r. 1938). Według obliczenia w pierwszym numerze Wiadomości Narodowego Banku Polskiego produkcja tegoroczna oceniana była na 200.000 ton. Biorąc pod uwagę spadek konsumpcji, ilość ta jest wystarczająca na zaspokojenie potrzeb rynku krajowego.

Zaopatrzenie cukrowni w środki produkcji niezbędne na kampanię polepszyło się znacznie w ciągu miesiąca sprawozdawczego. Około 50% węgla potrzebnego na kampanię zostało już zwiezione i dalsze transporty są już w drodze. Jak komunikują z okręgu poznańskiego, poczyniono daleko idące przygotowania w sprawie dowozu buraków do cukrowni. Uzyskano ze strony wojska przyrzeczenie dostarczenia na terenie całej Polski około 2.000 samochodów ciężarowych, dla których Zrzeszenie Cukrownicze ma się postarać o potrzebne środki pędne. Część dostaw buraków z terenów bliżej położonych cukrowni zostanie przeprowadzona końmi, przy czym plantatorom będą wyznaczone specjalne premie w ilości dodatkowych 2 kg cukru za 1 tonę przewiezionych buraków. System premii płaconych w naturze obejmuje ponadto zarówno pracowników kolejowych, w których zakresie leży dostarczenie wagonów na buraki, jako też władze gminne i powiatowe władze rolnicze, w zakresie obowiązków których leży przypilnowanie, aby buraki zostały na czas wybrane i przygotowane do transportu.

8. Rzemiosło. Odbudowa naszego gospodarstwa narodowego siłą rzeczy musiała się

rozpocząć od wielkich i kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych przejętych przez państwo. Główne surowce objęte są również planowaniem i reglamentacją, a ponieważ odczuwa się ich ogólny brak, czy to ze względu na ich małą ilość, czy to trudności komunikacyjne — zaopatrzone w surowce musiały być przede wszystkim zakłady państwowe, jako punkty kluczowe w odbudowie gospodarki narodowej. Nic więc dziwnego, że rzemiosło, zwłaszcza w okresie początkowym, musiało cierpieć na brak surowców.

Obecnie organizowane zrzeszenia branżowe (przez Izby Rzemieślnicze) zajmują się organizowaniem dostaw surowców dla rzemiosła i również zbytem ich wytworów.

9. Rolnictwo. Z trudności w dziedzinie rolnictwa należało sobie zdawać sprawę od początku. Przejście frontu bitew przez nasze tereny musi mieć swoje skutki. Pogorszenie wyników produkcji w rolnictwie częściowo kompensowane jest przez fakt odpadnięcia wielkich kontyngentów niemieckich.

Tegoroczne zbiory w Polsce wypadły poniżej średnich. Np. na Kujawach, w najżyźniejszych okręgach kraju, są o 40 — 50% mniejsze niż w latach ubiegłych. Plony zbóż ozimych wynoszą na ogół ca 10 — 12 q z ha, czyli są o połowę niższe od normalnych. Zboża jare wypadły lepiej — 16 — 20 q z ha, lecz część ich porosła.

Najciężej przedstawia się sytuacja na ziemiach nowoodzyskanych.

Z okręgu gdańskiego podają, że z ogólnej powierzchni 107.000 ha ziemi ornej obsiane było zaledwie 16.854 ha. Zebrano z tego przez ludność polską na powierzchni 12.019 ha, przez wojska radzieckie na powierzchni 3.971 ha, przez wojska polskie na powierzchni 222 ha, razem 16.212 ha; rzepaku wysypało się na 692 ha. Zbiory nie wystarczają na wyżywienie ludności województwa, tym więcej, że znaczna część musi być zarezerwowana na siew. Najgorzej przedstawia się sprawa w powiatach na prawym brzegu dolnego biegu Wisły.

Orka jesienna napotyka na wielkie trudności, z powodu braku sprzężaju, materiałów pędnych i przewlekania się okresu żniw. Brak koni stawia wielkie zadanie przed mechanicznymi środkami pociągowymi. Mamy jednak niedostateczną ilość traktorów, które poza tym z powodu przeciążenia często się psują. Brakuje części zamiennych i fachowców do naprawy.

Taki stan podraża znacznie uprawę. Jak pisze Oddz. w Sandomierzu zoranie 1 ha przez traktor kosztuje od 1.000 do 2.000 zł. W okręgu gnieźnieńskim zoranie 1 ha traktorem kosztuje tylko zł 400. Powyższe trudności nie są wynikiem złej organizacji, lecz tylko brakiem traktorów i koni. Istniejące ilości ich są wykorzystywane maksymalnie i w ramach możliwości osiągnięte wyniki są dobre.

Akcja siewna na terenie całego kraju jest w pełnym toku. Plan obsiewu zbóż ozimych przewiduje:

na ziemiach w granicach 1933 r.	•	4.193.709 ha
" " nowoodzyskanych		800.000 ha
Łącznie		4.993.709 ha

W niektórych częściach kraju (por. wyżej uwagi o okr. gdańskim), brak jest zboża na zasiew, często gminy muszą korzystać ze zboża, dostarczonego tytułem świadczeń rzeczowych, które jakościowo jest złe i nie nadaje się do siewu. To też wszystkie wysiłki są skierowane ku zaopatrzeniu wsi w ziarno siewne z tych części kraju, które nie cierpią na jego brak.

Siew na ziemiach nowoodzyskanych natrafia na duże trudności, szczególnie na Ziemi Mazurskiej, gdzie teren nie jest dostatecznie nasycony przesiedleńcami i brak również dostatecznej ilości koni i traktorów. Jak informują z Dolnego Śląska, na 1.280.000 ha ziemi uprawnej preliminowano obsiać 40%, a wykonano ten plan tylko:

w 7 powiatach podsudeckich orka w 75% zasiew w 50%
" " południowych " 30% " 20%
" " północnych " 18% " 10%

Sezon kopania ziemniaków z powodu braku ludzi do pracy przedstawia się na ogół niekorzystnie. Zbiory są słabe. Można przyjąć średnio 100 q z 1 ha.

Buraki cukrowe nie mogły się udać ze względów opisanych w Nr. 1 Wiadomości. Z ogólnej powierzchni pod buraki można przyjąć najwyżej 40%, jako stan średni. Przewiduje się zbiór ca 120 q z 1 ha. (Oddz. Bydgoszcz.). Zawartość cukru będzie niska na skutek złych warunków atmosferycznych i użycia do zasiewu nasion hodowli niemieckiej gorszych jakościowo od nasion hodowli polskiej.

Świadczenia rzeczowe rolnictwa w zbożu wynoszą około 50% zeszłorocznego kontyngentu. Przeciętne obciążenie na 1 ha waha się od 45 do 110 kg w zależności od wielkości gospodarstwa. Akcja ściągania tych świadczeń nie

przedstawia się jednolicie w całym kraju, przy czym przyczyną tego jest nie zła wola, lecz brak materiałów pędnych do przeprowadzenia omłotów i siły pociągowej potrzebnej rolnikom do zwiezienia kontyngentów na miejsce zsypu, co tymbardziej staje się uciążliwym w okresie siewów.

Ogromnie ważnym zagadnieniem jest zagospodarowanie nowoutworzonych placówek powstałych w rezultacie reformy rolnej i to drogą rozprowadzenia na ten cel odpowiednich kredytów.

Zapotrzebowanie na kredyty ze strony rolnictwa na odbudowę zniszczonych gospodarstw i zakup inwentarza jest dość znaczne, lecz przyznane na ten cel kredyty, przy uwzględnieniu cen wolnorynkowych, są za małe, co do kwoty. Wysokość pożyczki na odbudowę jednego gospodarstwa nie może przekraczać zł 12.000 wartości sztywnych cen materiałów budowlanych. Termin spłaty w zależności od wysokości pożyczki i od stopnia zniszczenia gospodarstwa jest ograniczony do 10 lat. Oprocentowanie 3% rocznie.

Rozprowadzony jest kredyt siewny dla okręgów zniszczonych przez wojnę w ilości 40 tys. ton zboża. Poza tym Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty na kupno inwentarza żywego, na zakup zboża siewnego i na zakup nawozów sztucznych w sezonie jesiennym z terminem spłaty nie dłuższym niż 9 miesięcy. Ponieważ cena nawozów sztucznych jest nieproporcjonalnie wysoka (1 m — 200 zł) w stosunku do ceny zboża (cena kontyngentowa żyta zł 275.50) rolnik nie mając zbyt wiele zboża do sprzedania na wolnym rynku nie chce zadłużać się, nie będąc pewny, czy będzie mógł spłacić swój dług w terminie.

10. **H a n d e l.** Usprawnienie organizacji aparatu dystrybucyjnego stanowi u nas jedno z najkapitałniejszych zagadnień ze względu na swe znaczenie dla całości gospodarstwa narodowego.

Znajdujemy się obecnie w okresie ogólnego braku dóbr produkcyjnych (surowce, maszyny, urządzenia itp.) i konsumcyjnych. W wielu dziedzinach panuje całkowity brak i dopiero uruchomiona obecnie produkcja ma za zadanie wyeliminowanie go. W takich warunkach funkcjonowanie aparatu dystrybucyjnego nabiera specjalnego znaczenia. Zadaniem jego jest jak najszybsze dostarczenie produktów, lub surow-

ca od producenta do konsumenta, lub następnego producenta.

Jeżeli w okresie braku dóbr i rozpoczynającej się dopiero działalności produkcyjnej aparat dystrybucyjny nie działa sprawnie i szybko, to znaczy, że pracuje nierównomiernie (co do czasu i przestrzeni) oraz gromadzi na różnych swych szczeblach zapasy dóbr — co potęguje ciasnotę na rynku dóbr i utrudnia dalszą produkcję.

Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że organizowanie naszego aparatu dystrybucyjnego odbywa się w ciężkich warunkach.

Brak pełnego bezpieczeństwa transportów, długość czasu jego trwania i ogólne trudności związane z brakami w dziedzinie komunikacji — wpływają utrudniająco na działalność handlu. Spółdzielczość, która na swe barki przyjęła w dziedzinie dystrybucji kolosalne zadanie — ma wielkie trudności do zwalczania.

Z drugiej strony nasz aparat dystrybucyjny spotyka się z krytyką skierowaną przeciwko jego organizacji. Wyprodukowane dobra według często wypowiedzanej opinii kół gospodarczych zbyt długo wędrują od wytwórcy do konsumenta. Zarzut ten jest słuszny o tyle, że istotnie aparat dystrybucyjny działa tymczasem częściowo jak gąbka. Jest to jednak, przynajmniej częściowo wytłumaczone okresem reform i reorganizacji gospodarki, w którym poszukiwane są i wypróbowywane nowe formy organizacyjne a częściowo opisanymi wyżej trudnościami, oraz niekiedy brakiem nabywców.

Organizacja ulega stale usprawnieniu, a jednocześnie rośnie sieć placówek aparatu handlowego, spółdzielczego i prywatnego. Obok nich wprowadza się Państwowe Centrale Handlowe, które jednak nie mają na celu wypierania handlu spółdzielczego i prywatnego, lecz dopełnienie go. Dlatego też ilość placówek P.C.H. ma być niewielka.

W związku z faktem działania aparatu dystrybucyjnego, jako „gąbki“ wyłania się ważne praktyczne zagadnienie w naszej obecnej sytuacji gospodarczej. Jak to opisywaliśmy w pierwszym numerze Wiadomości, gospodarka polska charakteryzowała się po wyzwoleniu wzrostem strumienia dóbr i strumienia pieniądza, przy czym tempo wzrostu pierwszego strumienia było silniejsze, w wyniku czego obserwowaliśmy spadek cen. Jednocześnie rosły zapasy szeregu dóbr w aparacie dystrybucyjnym. Oznacza to dalej, że strumień dóbr był

na tyle duży, aby wystarczyć na częściową absorpcję w magazynach i dla wywołania zwyżki cen. Otóż w razie pewnej zwyżki cen wolno-rynkowych, która może być spowodowana zmniejszeniem dopływu dóbr z „szabru“, jesien- nym okresem zakupów, wyżej opisanymi zja- wiskami gromadzenia zapasów przez aparat dy- strybucyjny, oraz gromadzeniem zapasów na cele spekulacyjne przez społeczne elementy— stoją do dyspozycji potencjonalne możliwości skutecznego przeciwdziałania zwyżce cen w po- staci upłynnienia nagromadzonych zapasów sze- regu dóbr w aparacie dystrybucyjnym. W re- zultacie uprzednio utworzone zapasy mogą się obecnie okazać pożyteczne. W tym celu po- trzebny jest nowy „zryw“ organizacyjny w apa- racie dystrybucyjnym, na który w obecnej chwili można będzie, wydaje się, liczyć.

Przeciwdziałanie wzrostowi cen może być bardzo skuteczne, gdyż brak zwyżki cen przez pewien czas zniechęci spekulantów do przecho- wywania zapasów dóbr.

11. K o m u n i k a c j a. Usprawnienie ko- munikacji w Polsce, przede wszystkim kolejjo- wej stanowi nadal jedno z najważniejszych zagadnień gospodarczych. Dotychczas stan ko- munikacji nie polepszył się w tym stopniu w ja- kim np. wzrosła produkcja naszego przemysłu. Należy jednak wziąć pod uwagę, że komunikacja ucierpiała podczas działań wojennych najbar- dziej i odbudowę należało rozpocząć od najpod- stawowszych rzeczy. Głównymi bolączkami ko- munikacji kolejowej były: brak lokomotyw i wagonów, szerokie tory i zły stan bezpieczeń- stwa transportów.

W kierunku wyeliminowania tych trudności zrobiono bardzo wiele, jeśli weźmie się pod uwa- gę stan początkowy kolejnictwa, taki jaki za- staliśmy, oraz trudne warunki odbudowy. Licz- ba lokomotyw powiększyła się, to samo tyczy wagonów. Dzięki uruchomieniu fabryk wago- nów wzrosła wielkość ich produkcji i remon- tów (por. §.4 przemysł metalowy). Jednocześ- nie zrobiono wiele, jeśli chodzi o usprawnienie ruchu i wykorzystanie, istniejącego taboru. Przede wszystkim zwięzono większość torów do szerokości normalnej, co ma kolosalne znacze- nie dla komunikacji i dla całości gospodarki. Wprowadzono przesyłki drobnicowe. Ilość i re- gularność pociągów wzrosła. We wrześniu sze- reg pociągów osobowych było odwoływanych dla ułatwienia pociągów towarowych.

W wyniku powyższego przydziału wagonów dla fabryk, kopalni i instytucji uzyskuje się obecnie łatwiej. W Krakowie*) przydzielona jest obecnie w ciągu miesiąca ta ilość wago- nów, którą dawniej przydzielono w ciągu czte- rech miesięcy (od kwietnia do lipca). Wyrażną poprawę widać ze statystyki przydziałów wago- nów dla PUR-u, dla którego w sierpniu przy- dzielono 100% zapotrzebowania, wobec 70% w lipcu i 60% w czerwcu.

Przewidywania na miesiąc październik ka- żą się spodziewać pewnych trudności w związku z kampanią cukrową i wykopkami ziemnia- ków.

Polepsza się nieco również bezpieczeństwo transportów, jakkolwiek nie przedstawia się jeszcze zadawalająco. Manka przy przewozie towarów są jeszcze duże. Mimo tego postępu, niewątpliwie znacznego, stan komunikacji ko- lejowej jest nadal niezadawalający.

W komunikacji samochodowej również na- stąpiło polepszenie, dzięki zwiększeniu ilości sa- mochodów. Liczba samochodów zarejestrowa- nych w Państwowym Urzędzie Samochodowym na 31.7.45 r. wynosiła:

Samochody osobowe	4.473
„ ciężarowe	8.267

W 1938 r. było w Polsce 26.248 samocho- dów osobowych i 6.843 ciężarowych. Z tego wi- dać, że liczba samochodów ciężarowych jest obecnie większa, niż przed wojną, zwłaszcza, że statystyki, którymi rozporządzamy są z koń- ca lipca, a do końca września ilość samochodów niewątpliwie wzrosła, głównie dzięki dosta- wom UNRRA. Mimo tego, ilość ta jest nie- wystarczająca i w minimalnym tylko stopniu zdolna zastąpić braki w komunikacji kolejowej.

Wielkie znaczenie ma dla gospodarki komu- nikacja wodna śródlądowa. Głównymi szlaka- mi wodnymi w Polsce są Wisła i Odra. Na obu rzekach przeprowadza się prace nad usunię- ciem zniszczeń wojennych w postaci zatopio- nych statków i zniszczonych mostów, tamują- cych komunikację.

Na Wiśle przedłużono komunikację z War- szawy — od Tczewa do Gdańska. Stan taboru rzeczno-ego na Wiśle wynosi mniej więcej $\frac{1}{3}$ stanu z 1938 r.

Uruchomiono 158 galarów po 45 ton, 120 galarów małych i 10 holowników.

*) Wg informacji Oddziału N.B.P. w Krakowie.

Odra nie jest jeszcze dostępna wzdłuż całego biegu dla transportu — z powodu zatarasowania zwalonymi mostami. Praktycznie dla większych statków Odra uregulowana jest tylko do Wrocławia. Na dolnej Odrze, rozlanej i szerokiej używa się do spławu statki o minimalnym zanurzeniu. Barki z węglem idą z Gliwic przez Wrocław do Kostrzyna, skąd następnie kanałem do Bydgoszczy. Z powrotem barki wracają puste. By zaradzić temu nawiązano kontakt z „Społem“ w sprawie przewozu dla Górnego Śląska zboża i rzepaku. Na Odrze odczuwa się wielki brak taboru. Toczą się pertraktacje o wypożyczenie od Władz anglosaskich taboru z Renu.

12. Spółdzielczość. W pierwszym numerze Wiadomości podaliśmy informacje o rozwoju spółdzielczości w Polsce, na całym terytorium Polski, według stanu na 1 sierpnia b.r. Od tego czasu ilość spółdzielni wzrosła, nie dysponujemy jednak jeszcze nowymi cyframi w tej dziedzinie.

Sieć spółdzielni nie jest w Polsce jednolita. Zagęszczone są one na wschodnich i centralnych terenach, natomiast ziemie nowoodzyskane mają sieć rzadką. Tam też skierowane są największe wysiłki spółdzielczości.

Według wcześniejszych (na 1 sierpnia) informacji terytorialny podział spółdzielni był następujący:

woj. lubelskie	1.300
„ krakowskie	931
„ warszawskie	909
„ kieleckie	777
„ łódzkie	770
„ rzeszowskie	737
„ poznańskie	401
„ pomorskie	362
„ białostockie	130
„ śląskie	127
„ gdańskie	100
„ mazurskie	22

Na Śląsku Dolnym znajdowały się 3 spółdzielnie, a na Pomorzu Zachodnim — 6.

Spółdzielczość kredytowa jest najbardziej rozwinięta w woj. krakowskim. Jest tam 352 spółdzielni kredytowych. Na drugim miejscu stoi woj. rzeszowskie ze 183 spółdz. kredytowymi, trzecie miejsce zajmuje woj. poznańskie z 59 spółdz. W woj. lubelskim mamy 118 spółdzielni, a w woj. łódzkim 50 spółdz. kredytowych. W woj. warszawskim i kieleckim jest po 36 spółdzielni z przewagą wiejskich kas po-

życzkowych. W woj. białostockim, pomorskim i śląskim jest zaledwie po kilka spółdzielni kredytowych.

Spółdzielni rolniczo-handlowych w woj. poznańskim jest 68, w rzeszowskim 67, krakowskim 35, warszawskim 62, lubelskim 47, białostockim 30, łódzkim 29, pomorskim 23, kieleckim 22, gdańskim 10, mazurskim 4 i śląskim 7.

13. Praca, płaca i ceny. Rynek pracy charakteryzował się prawie od momentu odzyskania niepodległości brakiem nie tylko wysoko wykwalifikowanych, wykształconych fachowców, ale i nawet wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników. Brak ten występował obok jednocześnie nieuruchomionego przemysłu.

Zjawisko powyższe tłumaczy się częściowo przyczynami strukturalnymi opisywanymi w sprawozdaniu w pierwszym numerze Wiadomości. Te przyczyny mogły jednak wywołać brak robotników i inteligencji dopiero w późniejszym stadium uruchomienia gospodarki. Tymczasem występował on bez mała od początku. Przyczyną tego są bez wątpienia z jednej strony możliwości zarobków, oparte na szabrze, z drugiej zaś, trudności aprowizacyjne (wynikające nie tylko z braku żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby, ale ze złego stanu transportu i rodzącej się dopiero organizacji aprowizacji).

Płace realne pracowników miały być oparte o przydziały kartkowe i zakupy na wolnym rynku. Skutkiem początkowo zupełnie niewystarczającej wielkości przydziałów kartkowych, płace były niewystarczające. Stan ten zaczął ulegać polepszeniu dzięki działaniu jednocześnie z dwóch stron: zwiększenie przydziałów, które trwało pewien czas, oraz spadek cen wolnorynkowych artykułów żywnościowych, jak i odzieżowych oraz innych. Dochodziły do tego wyżki płac nominalnych.

Obliczenie płac realnych jest obecnie niemożliwe ze względu na niejednorodność źródeł dochodów, nierównomierność przydziałów i cen wolnorynkowych. Względnie najłatwiej jest obliczyć koszty wyżywienia po cenach wolnorynkowych. Według przybliżonych obliczeń Wydziału Ekonomicznego N.B.P. wskaźniki kosztów wyżywienia kształtowały się do końca września prawie wszędzie niżkow, jak to wynika z Tab. 9.

Tabela 9

WSKAŹNIKI KOSZTÓW WYŻYWIENIA 1945 R.

Daty	Warszawa	Łódź	Białystok	Lublin	Bydgoszcz	Odynia	Kraków	Katowice	Poznań
12.5.— 9.6.	100	100	100	100	100	100	100	100	100
23.6.—30.6.	89.5	83.7	82.1	104.1	87.7	84.6	97.6	82.4	83.8
21.7.—31.7.	79.3	76.0	75.0	123.2	90.0	86.7	98.1	83.8	89.1
1.8.—15.8.	77.7	71.8	69.8	119.3	88.6	74.3	84.7	82.9	92.2
15.8.—31.8.	74.9	70.1	68.8	101.8	88.6	72.0	79.0	72.0	83.2
1.9.—15.9.	77.3	67.6	68.1	91.0	90.9	74.9	83.8	66.2	89.8
15.9.—30.9.	77.8	67.5	68.8	82.1	88.6	71.9	80.8	64.0	90.6

Koszty żywienia w okresie 12.5. — 9.6. przyjęto za 100 oddzielnie dla każdego miasta. Stąd porównywalność co do wysokości wskaźników pomiędzy miastami nie istnieje. Można porównywać tylko stopień spadku.—

Z artykułów nieżywnościowych podrożały tylko skóry, węgiel i nafta. Ceny innych artykułów nieżywnościowych ulegały spadkowi.

Jednocześnie występowała tendencja do wyrównania wysokości wskaźników w różnych miastach, co niewątpliwie dowodzi polepszeniu się warunków komunikacji.

Mimo polepszającej się do końca września sytuacji w dziedzinie płac realnych, sytuacja nie jest jeszcze zadowalająca i należy się liczyć tymczasem z koniecznością wykonywania przez pracowników, względnie przez członków ich rodzin, jakichś zajęć ubocznych. Pracownik ma pochłoniętą uwagę troską o byt swój i swoich najbliższych. Ma to swoje konsekwencje w dziedzinie wydajności pracy.

W każdym razie sytuacja na rynku pracy polepszyła się dzięki zwwyżce płac realnych, i uruchomieniu działalności produkcyjnej, zatrudnienie w kraju stale wzrasta, początkowo szybciej, obecnie zaś w wolniejszym tempie — co jest zrozumiałe i z czym należało się liczyć.

Zatrudnienie w górnictwie, przemyśle hutniczym, metalowym, chemicznym, włókienniczym i mineralnym wzrosło z 256772 w maju do 313.174 w lipcu — czyli o 22%^o*).

W miarę uruchomienia zakładów produkcyjnych i organizowania administracji daje się odczuwać coraz większy brak pracowników. Rzesza ich mogłaby być powiększona wydatnie przez uniemożliwienie nielegalnego handlu, absorbującego duży procent zdolnych do pracy. Tymczasem Rząd występuje w tej dziedzinie ostrożnie z tych względów, że skuteczne ujęcie w karby planu dziedziny pracy wymaga gruntowniejszych przygotowań. W kierunku tym idzie utworzenie Państwowych Urzędów Zatrudnienia, oraz dekret o obowiązku pracy. W miarę upływu czasu, wraz z postępującą or-

ganizacją skuteczność zarządzeń, idących w kierunku uregulowania rynku pracy będzie niewątpliwie wzrastać.

Jednym z najważniejszych elementów w zagadnieniu pracy jest wydajność. Celem wzrostu wydajności wprowadza się obecnie w coraz szerszym zakresie zróżnicowany system płac w zasadzie oparty na skali płac Korniejewa, przewidujący 24 stawki wynagrodzeń, zależnie od różnych czynników kwalifikacyjnych.

Np. W przemyśle hutniczym robotnik wynagradzany według pierwszej kategorii płac, otrzymuje 2 zł, zaś według 24-ej — 10 zł za godzinę.

Prócz tego wprowadza się premiiowy system płac za pracę akordową. Premie były początkowo pieniężne i towarowe. Obecnie przechodzi się na premie zasadniczo wypłacone w pieniądzu. Uprzednio bowiem wypłacone premie w produktach danego zakładu, powodowało dezorganizację rynku i utratę części energii pracownika na zajęcie, związane ze sprzedażą przydzielonych artykułów.

14. Rynek pieniężny. We wrześniu nie zanotowano zmian charakteryzujących rynek pieniężny. Zapotrzebowanie kredytu przez rolnictwo, przemysł i na innych odcinkach życia gospodarczego jest nadal duże, zwłaszcza kredytów średnio i długoterminowych, na odbudowę zakładów, poważne remonty i uzupełnienie urządzeń technicznych. Wieś również, poza normalnym kredytem związanym ze zwykłą pracą normalną w rolnictwie, wymaga kredytów specjalnych na odbudowę gospodarstw na terenach zniszczonych przez działania wojenne, na kupno inwentarza żywego i martwego, stan którego w niektórych okręgach jest bardzo zły, wreszcie kredytów osiedleńczych na nowoprzydzielonych gospodarstwach.

*) Według Wiadomości Statystycznych G.U.S.-u Nr. 2.

W specjalnie trudnej sytuacji znalazły się przedsiębiorstwa, które część kredytów krótkoterminowych przeznaczonych na uruchomienie produkcji ulokowały w inwestycjach, w następstwie czego znalazły się bez środków obrotowych i przed trudnym problemem uzyskania kredytu średnioterminowego, kredytu, który jedynie mógłby im pozwolić, wobec dokonania inwestycji z niewłaściwych funduszy, na unormowanie finansów.

Rynek kredytów krótkoterminowych wykazuje dalsze znaczne potrzeby. Częściowo zamrożone należności z tytułu dostaw dla Państwa, dla wojska radzieckiego, z tytułu eksportu oraz w pewnych wypadkach nierentowność produkcji, spowodowana czy niepełnym zakresem pracy przedsiębiorstwa, czy też wynikająca z tego, że sprzedaż określonych kontyngentów na wolnym rynku nie pokrywa różnicy między kosztami własnymi a ceną sztywną, stwarzają sytuację, iż niektóre przedsiębiorstwa stale szukają kredytów na utrzymanie w ruchu zakładów.

Według dotychczasowych zasad kredytowania, z uwagi na ograniczone możliwości banków, zaspakajane były potrzeby przede wszystkim rynku krótkoterminowego. Celem tych kredytów było zaopatrzenie w środki obrotowe i uruchomienie przedsiębiorstw zdolnych do produkcji bezzwłocznej. W pewnych wypadkach jednak produkcja jednego zakładu jest zależna od produkcji drugiego zakładu. Istnieją zespoły produkcyjne, które wzajemnie się dopełniają (np. jak w systemie pionowym koncernów) i choć jedno z ogniw produkcji jest w stanie pełnej gotowości, musi czekać na uruchomienie, aż drugie z ogniw będzie zdolne do pracy. W wypadkach takich, mając na uwadze celowość stosowanej polityki kredytowej, konieczne jest udzielanie kredytów inwestycyjno-remontowych, co jest brane pod uwagę i realizowane.

Nie zawsze jednak w obecnych warunkach fakt udzielania kredytu na inwestycje rozwiązuje zagadnienie. Kredyt musi mieć rzeczowe oparcie. Bank udzielając kredytu musi mieć pełną świadomość, że kredyt nie minie się z celem, że inwestycje zostaną dokonane. Na razie nie zawsze jest możliwe przeprowadzenie właściwych inwestycji z uwagi na brak maszyn, urządzeń technicznych, czy też innych trudności i przeszkód. Dlatego też obecna polityka kredytowa w zakresie kredytów inwestycyjnych idzie po linii dużej ostrożności, zarówno z uwagi na

ograniczone środki, jak i z przyczyn wyżej omówionych, ażeby nie stworzyć przez niewłaściwy kredyt, nie mający oparcia rzeczowego, kredytu inflacyjnego.

Dotychczas kredyty średnioterminowe były udzielane rzadko i przybierały formę kredytu wekslowego 3 miesięcznego z prawem proлонгaty.

Jedną z zasadniczych cech znamionujących miesiąc wrzesień jest rozpoczęcie większej działalności w zakresie kredytów o dłuższym terminie płatności.

Państwowy Bank Rolny rozpoczął udzielanie kredytów specjalnych: kredytu nawozowo-siewnego, na odbudowę, kredytu hodowlanego i osiedleńczego. Kredyt nawozowy związany z jesienną akcją siewną jest udzielany na okres 9 miesięcy, dla gospodarstw prowadzących uprawy specjalne. Na 1 ha uprawy jest kredytowany 1 ctr. nawozów sztucznych. Zainteresowanie kredytem jest słabe z uwagi na spóźnioną akcję. Ze znacznie większym zainteresowaniem spotkał się kredyt na odbudowę zniszczonych gospodarstw. Wysokość kredytu dla jednego gospodarstwa (co najmniej 3 ha) nie może przekroczyć 12.000 zł. Pożyczka jest udzielana na okres do lat 10-ciu, termin spłaty jest uzależniony od stopnia zniszczenia gospodarstwa i jego dochodowości. Oprocentowanie wynosi 3%. Pożyczka jest zabezpieczona skryptem dłużnym z 3-ma podpisami, kredytobiorcy i 2 poręczycieli. Kwalifikowanie należy do kompetencji specjalnie powoływanych Komitetów Kredytów Budowlanych Wiejskich. Kredyt na cele hodowlane udzielany jest na okres od 1 do 4 lat, w wysokości od 2000 do 15.000 zł. zależnie od gatunków hodowlanych.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął akcję specjalną w zakresie kredytów inwestycyjno-remontowych dla przemysłu. Kredyty są udzielane na okres do lat 4, oprocentowane w wysokości 7% p. a. Z kredytów skorzystał przemysł zbrojeniowy, energetyczny i metalowy. Zainteresowanie jest duże. Szereg przedsiębiorstw złożyło wnioski o przyznanie poważnych sum w ramach powyższego kredytu. Bank Gosp. Krajowego prowadzi również specjalną akcję na odbudowę Warszawy i osiedli podmiejskich. Kredyt przeznaczony na ten cel wynosi 100 mil. zł. i służy na remont lokali i zabezpieczenie budynków.

Spłacalność kredytów przedstawia się następująco: drobny przemysł szczególnie prywatny

i rzemiosło wywiązuje się w terminie. Spłacalność krótkoterminowych zobowiązań rolników jest również zadawalniająca. Ogólnie można przyjąć, że 60 do 70% pożyczek jest spłacana całkowicie w terminie płatności, reszta prolongowana z częściową upłatą. Gorzej przedstawia się spłacalność kredytów przez przemysł państwowy i pod zarządem państwowym. Przemysł ten walczy z dużymi trudnościami. Omówione wyżej: nierentowność produkcji, zamrożenie wierzycielności i unieruchomienie kredytów obrotowych w inwestycjach, przyczynia się do słabego wywiązywania się w terminach płatności.

Charakteryzując wkłady bankowe, należy podkreślić brak wkładów oszczędnościowych. Wkłady obecne stanowią w głównej mierze zapasy kasowe przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych deponowane w bankach na rachunkach bieżących. Powolny lecz stały wzrost sald kredytowych na rachunkach bieżących pozwolił instytucjom kredytowym na angażowanie tych kapitałów w finansowaniu życia gospodarczego. Udział kapitałów otrzymywanych w ten sposób w ogólnej akcji kredytowej jest dość znaczny i wynosi ca 40% wszystkich rozproszonych kredytów.

Ujemną cechą obecnego układu stosunków gospodarczych jest brak rymesy handlowej jako środka płatniczego w obrotach handlowych. Główni odbiorcy przemysłu urzędy i instytucje państwowe wekslem nie płać, a w tych wypadkach gdzie weksel mógłby mieć pełne zastoso-

wanie, przemysł i handel zarówno państwowy, jak spółdzielczy i prywatny niechętnie przyjmują weksel jako środek zapłaty. W portfelach instytucji kredytowych gros weksli ma charakter finansowy. Dlatego należy specjalnie podkreślić, iż w miesiącu wrześniu w niektórych okręgach bankowych pojawiły się w życiu gospodarczym weksle handlowe, co dowodzi że wysiłki N.B.P. zaczynają dawać rezultaty.

Pomyślnym zjawiskiem ożywiającym rynek jest usprawnienie w funkcjonowaniu aparatu pocztowego w zakresie przesyłek i wypłat pieniężnych, odradzanie się systemu przekazowego między bankami oraz wzmożony obrót w P.K.O. Również obrót żyrowy w Narodowym Banku Polskim wykazuje dalszy znaczny wzrost. W stosunku do miesiąca sierpnia obrót wzrósł o 23%. Stosunek obrotu gotówkowego do obrotu bezgotówkowego przedstawia się jak 1:5 i wykazuje stałą tendencję wzrostu na korzyść obrotu bezgotówkowego. W większych Oddziałach N.B.P. funkcjonują Małe Izby Rozrachunkowe, które przyczyniają się do ułatwienia obrotów bezgotówkowych.

Na prywatnym rynku pieniężnym nie ma większych zmian. Kredyt nadal jest trudny do zdobycia i bardzo drogi — od 1/2 do 3/4% dziennie, lub też płacony udziałem w zyskach. Kurs dolara w prywatnych transakcjach po długim okresie o silnej tendencji zwykłej, w miesiącu wrześniu wykazał słabe wahania i miał tendencję stabilizacyjną.

Dr. M. R. WYCZAŁKOWSKI

PERSPEKTYWY MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY WALUTOWEJ

1. Zagadnienie międzynarodowej organizacji walutowej nie jest bynajmniej wynikiem doświadczeń dopiero ostatnich lat. Życie gospodarcze oddawna stawiało przed nim polityków i teoretyków ekonomii*). Nigdy jednak dotąd nie było takiego nasilenia dyskusji na ten temat. Prawdopodobnie dlatego, że wobec nagromadzenia doświadczeń i pogłębienia znajomości funkcjonowania mechanizmu pieniężnego, zagadnienie dojrzało do tego stopnia, że może stać się przedmiotem konkretnych projektów i rozważań międzynarodowych. W ostatnich kilku dziesiątkach lat nastąpiły gwałtowne

przemiany w systemach walutowych: od walut opartych o międzynarodowy standart — złoto, do autonomicznych narodowych ustrojów pieniężnych. Te zmiany zaszyły w tak krótkim czasie, że wady obu systemów zbyt są jeszcze żywe w pamięci, aby decydowano się na wybór któregoś z nich po wojnie.

To też dyskusje na tematy walutowe idą w kierunku stworzenia takiego systemu, któryby dawał maximum korzyści, a zawierał jak najmniej cech ujemnych. Wymogi stawiane przyszłej organizacji walutowej wynikają bezpośrednio z rozczarowań, jakich źródłem były

*) Por. Dr Wilhelm Trimborn: „Der Weltwährungsgedanke“.

oba wyżej wspomniane systemy. Krótkie omówienie tych systemów ułatwi nam zatem krytykę projektów.

2. Waluta złota była międzynarodową nie na zasadzie jakiejś umowy między państwami, lecz na mocy wspólnego standardu wartości. Niezależnie od ilości gramów złota zawartych w jednostkach monetarnych różnych państw, wartość tych jednostek musiała się zmieniać zgodnie ze zmianami wartości złota.

Polityka pieniężna poszczególnych państw była dzięki walucie złotej ujęta w dość ściśle określone ramy. To znaczy, że żadne państwo nie mogło prowadzić polityki deflacyjnej lub inflacyjnej wbrew tendencjom reszty krajów. Inflacja wywołała odpływ złota zagranicę, co z kolei kasowało możliwości dalszej inflacji. Deflacja kończyła się tak samo — poprzez proces odwrotny. Pewne możliwości autonomicznych posunięć monetarno-politycznych istniały, ale ograniczone były punktami złota oraz wielkością posiadanych zapasów złota. Czym większe te zapasy, na tym silniejszą ekspansją można sobie było pozwolić. Raz jednak wyczerpany zapas nie dawał już możliwości prowadzenia polityki ekspansji w przyszłości.

System taki dawał bezsprzeczne korzyści. Przede wszystkim umożliwiał swobodny przepływ kapitałów długoterminowych i krótkoterminowych z kraju do kraju. Wierzyciel nigdy by się nie zgodził na udzielenie pożyczki, gdyby nie miał pewności, że otrzyma odpowiednią wartość w momencie spłaty. Był on również przychylny dla rozwoju wymiany międzynarodowej. Eksporter wiedział, że otrzyma za swoje towary taki pieniądz, za który z kolei kupi towary/ w każdym innym kraju. (por. § 3).

Były to zalety, które powodowały tęsknotę za walutą złotą w okresie panowania systemów walut narodowych. Złoto, będące dla szerokich mas symbolem jakiejś doskonałości i substratem bezwzględnej, obiektywnej „wartości“, wydawało się driakwią na wszelkie dolegliwości gospodarcze. Psychozie tej ulegli aktywni politycy, czego dowodem były powojenne próby nawrotu do waluty złotej, próby, które zakończyły się niepowodzeniem. Niewątpliwie, niepowodzenie to tłumaczyło się częściowo brakiem spełnienia ogólnych, polityczno-gospodarczych warunków, w jakich waluta złota mogłaby funkcjonować — ale tylko częściowo. Błędy le-

żały również w samej walucie złotej, takiej, jaką znamy z dzieł ekonomiki klasycznej i jakiej mniej więcej odpowiadały rzeczywiste systemy istniejące w drugiej połowie w. XIX i początku w. XX. (w Anglii od czasów wcześniejszych).

Organiczną wadą waluty złotej jest uzależnienie jej wartości od wydobycia złota, nie podlegającego jakiejś racjonalnej regulacji. Prawdą jest, że gospodarka potrafi dostosować się do każdej ilości pieniędzy, niemniej jednak same zmiany, a zwłaszcza długotrwałe zmiany charakteru deflacyjnego odbijają się boleśnie na życiu gospodarczym. Jeżeli dotychczasowe wahania produkcji złota nie miały skutków zupełnie fatalnych, to tylko dzięki jednoczesnemu udoskonalaniu aparatów pieniężnych (m. in. rozwój zastosowania pieniądza bankowego). Wątpliwe jest jednak, czy te udoskonalenia, nie będące bynajmniej objawem świadomego wyrównywania skutków wahań w wydobyciu złota, działałyby nadal niwelująco. Byłoby to rzeczą przypadku. W ten sposób działalność gospodarcza świata byłaby uzależniona od elementów nie podlegających kontroli przez światową wolę ludzi.

Konieczność dostosowania polityki pojedynczych krajów do polityki reszty świata ma również swoje złe strony. Konieczność ta bowiem oznacza, że większość krajów prowadzi politykę pewnego typu, pojedyncze kraje muszą iść z prądem. To zaś może stać w sprzeczności z wewnętrznymi, narodowymi celami. System monetarny każdego kraju jest ściśle powiązany z systemami taryf, płac i t.p. elementami. Jeżeli skutkiem działania ogólnej, np. deflacyjnej tendencji światowej siła nabywcza pieniądza danego kraju zmienia się, to powinny nastąpić dostosowawcze zmiany również w pozostałych elementach. Są one jednak dość sztywne. „...wprowadzenie elastycznego elementu... jako związanej części maszyny, której inne części są znacznie sztywniejsze, może spowodować zepsucie jej“*). Osiągnięcie zaś nowej równowagi nie jest tak proste, jak jej teoretyczne określenie.

Pojedynczy kraj ma również bardzo ograniczone możliwości prowadzenia samodzielnej polityki pieniężnej w celu oddziaływania na pozostałe elementy gospodarki — gdy uzna to za pożądane. Jeżeli nie chce się narazić na ruchy złota — manipulowanie stopą procentową może

*) J. M. Keynes: A Treatise on Money 1930 V.II str. 335.

przeprowadzać tylko w bardzo wąskich granicach, zależnych od rozpiętości punktów złotych (ze względu na ruch kapitałów krótkoterminowych przede wszystkim.*).

Im większy kraj i im znaczniejsze jego zapasy złota, tym zależność od ogólnej tendencji światowej jest mniejsza, a jednocześnie większa możliwość wywoływania tendencji w jakimkolwiek kierunku. Stąd dalsza zależność i ograniczenie państw gospodarczo słabszych.

Większość wyżej wymienionych wad dotyczy każdego ewentualnego międzynarodowego standardu walut, nie tylko zaś złota. Złoto jest zresztą w obecnych warunkach najlepszym standardem, czego jednak nie możemy na tym miejscu uzasadniać.

3. Mankamenty, o których była mowa, stały się specjalnie dotkliwie odczuwane po Wielkiej Wojnie, skutkiem palących zagadnień gospodarczych, przed jakimi stanęły rządy pojedynczych krajów, a które musiały być rozstrzygnięte bez możliwości oglądania się na pomoc zagranicy.

Wchodziły również w grę momenty charakteru czysto politycznego.

Tak czy inaczej państwa przeszły do stosowania narodowej polityki walutowej, czyli do możliwie dużego uniezależnienia się od polityki monetarnej innych państw.

Nie znaczy to, że łączność ze złotem została całkowicie zerwana. Część krajów łączność tę zachowała (nie licząc tych, które pozostały przy złotej lub też quasi złotej walucie) np. przez stosowanie polityki utrzymania kursu swej waluty w pewnym stosunku do jakiejś innej waluty, ze złotem związanej ściślej. Mechanizm waluty złotej nie miał już jednak możliwości funkcjonowania i tym samym epoka waluty złotej została zakończona.

System waluty narodowej nie stanowi czegoś jednolitego i ujednostajnionego dla wszystkich krajów. Różnice tyczą przede wszystkim standardów walut, które siłą rzeczy muszą być różne. Dalsze różnice wynikają z tego, że w ogóle waluta może nie być związana z jakimś określonym standardem. Klasycznym przykładem takiej waluty był system niemiecki.

Mimo to można scharakteryzować w sposób ogólny działanie systemów międzynarodowych — w związku z naszym zagadnieniem, obracającym się koło gospodarczych stosunków mię-

dzynarodowych. Brak standardu międzynarodowego (czy też uchylanie go w razie potrzeby) spowodował, że to, co było przy walucie złotej niemożliwością, stało się teraz rzeczą do przeprowadzenia: niezależna od zagranicy polityka walutowa.

Jednocześnie jednak znikły i dodatnie cechy walut o standardzie międzynarodowym, co z kolei wywołało reperkusje w gospodarkach wewnętrznych państw. Utrudnione zostały w bardzo wysokim stopniu ruchy kapitałów długoterminowych. Lokaty krótkoterminowe przestały kierować się wyłącznie motywem zyskowności (różnice w stopie proc.) i wygody, a ruch ich z kraju do kraju uzależniony został od momentu ryzyka zmiany wartości walut (własnej lub obcej). Wobec ryzyka lokat inwestycyjnych ilość lokat krótkoterminowych rosła kosztem lokat długoterminowych, potęgując niebezpieczeństwo gwałtownych przepływów „gorącego pieniądza“ (Hot money) z kraju do kraju. Przeciwno takim ruchom poszczególne kraje musiały uzbrajać się w nowe ograniczenia walutowe.

Dalszym wynikiem było pogorszenie warunków wymiany międzynarodowej. Wprawdzie wymiana wymaga najczęściej ryzyka walutowego na krótki tylko okres czasu, eksporterzy zaś mogą spodziewać się, że w krótkim czasie żadne zmiany nie nastąpią. Jednakże w normalnych warunkach pozostają salda wymiany, które trwają dłuższy czas. Z powodu zwiększonego w tym wypadku ryzyka — powstaje tendencja do bezsaldoowego wyrównania bilansów. Wraz z innymi przyczynami, których tu wspominać nie będziemy, wywołało to znane nam ograniczenia wymiany, kompensaty i zamrażanie należności.

Ten stan suwerenności walutowej rzeczywiście umożliwił poszczególnym krajom prowadzenie autonomicznej polityki. Przeszkodą w niej była zależność od zagranicy, wynikająca z konieczności wymiany. Chcąc tę zależność uchylić, w dalszym ciągu wymianę tę ograniczono. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że niekontrolowane przez jakąś międzynarodową, nadrzędną instytucję nacjonalizmy walutowe doprowadzają do korsarstwa gospodarczego i w rezultacie do autarkii. W ten sposób poszczególne rządy uzyskiwały coraz większą swobodę działania wewnątrz państw przy jednocześnie postępującym zubożeniu.

*) J. M. Keynes 1. c. str. 319 — 331.

4. Dla tych, którzy pamiętają i rozumieją fatalne skutki nacjonalizmów walutowych^{*)}, istnieją tylko dwie możliwości powojennej organizacji walutowej: albo nawrót do automatyzmu waluty złotej albo organizacja waluty, regulowanej w sposób międzynarodowy. W tym drugim wypadku pozostaje otwarta kwestia standardu, lub innych zasad manipulowania ilością pieniądza, oraz kwestia kryterium celu manipulowania. Obie stanowią poważne zagadnienie, wymagające specjalnych opracowań.

Jeżeli chodzi o automatyczną walutę złotą, to po pierwsze — jak wyżej opisano — nie jest ona idealną, a następnie nie uchyla możliwości jednostronnych samowolnych akcji: dewaluacji lub zawieszenia wymienialności.

Uchylić te wady może tylko organizacja międzynarodowa. Jej zadaniem jest połączyć w możliwie wysokim stopniu zalety obu systemów: narodowych i waluty złotej — przy jednoczesnej eliminacji ich mankamentów.

5. W tym kierunku szedł projekt J. M. Keynesa przedstawiony parlamentowi angielskiemu w czasie wojny. Zręby koncepcji tego planu były następujące:

Tworzy się międzynarodową jednostkę obrachunkową (t. zn. jednostkę kalkulacyjną, nie zaś jakiś nowy materialny pieniądz w postaci banknotu, czy monety) „Bancor“, o określonej zawartości złota. Wszystkie waluty krajów członkowskich mogą stać w określonym stosunku do Bancora. Stosunek ten może być zmieniony na pewnych warunkach, po konsultacji z Zarządem proponowanej międzynarodowej organizacji — tak, aby dostosować wewnętrzne położenie danego kraju, do sytuacji (cen i kosztów) międzynarodowej. W ten sposób zapewniona była pewna elastyczność walut krajowych, eliminująca najbardziej szkodliwe cechy waluty całkowicie sztywnej. Z drugiej strony eliminowano w ten sposób samowolne akcje konkurencyjnego podszacowywania walut krajowych.

Każdy kraj członkowski otrzymuje przez zapis pewną kwotę w Międzynarodowej Unii Clearingowej (nazwa proponowanej instytucji). Do uzyskania zapisu nie potrzebna jest żadna wpłata złota, czy innych wartości. Wysokość zapisu miała zależeć od rozmiarów wymiany międzynarodowej. Uzyskanie zapisu da-

wało krajom, uruchamiającym swą gospodarką, możliwość pewnego „oddechu“ na zorganizowanie eksportu. Plan ten dawał maksymalne wygody dla członków.

Oczywiście do takiej instytucji mogły przystąpić kraje o już uporządkowanej przynajmniej w grubszych zarysach — gospodarce wewnętrznej.

Powyższej propozycji przeciwstawił się H. D. White (doradca amerykańskiego ministra Skarbu — Morgenthau), który wystąpił z planem Międzynarodowego Funduszu Stabilizacyjnego, opartego o wpłaty członków w złocie w walutach krajowych i papierach wartościowych, liczonych we wspólnej jednostce obrachunkowej — „Unitas“, mającej określoną zawartość złota. Waluty krajowe stałyby w określonym stosunku do Unitasa.

Sens wpłat w złocie polegał faktycznie na tym, aby nie „demonetyzować“ złota, do czego w pewnym stopniu prowadziłyby realizacja planu Keynes'a — co nie byłoby zgodne z interesami Ameryki. W tym punkcie plan White'a był mniej wygodny od poprzedniego dla krajów, nie posiadających złota. Nie dawał on „oddechu“, o którym była mowa wyżej.

Poza tym plan White'a znacznie rygorystyczniej obwarował niezmiennosc kursów walut krajowych, przerzucając w ten sposób ciężar dostosowywania się gospodarczego na elementy niepieniężne, z zasady, jak to powiedzieliśmy sztywniejsze.

Niewątpliwie plan Keynes'a był bardziej liberalny dla krajów słabszych (i zgodny z interesem Anglii) i piękniejszy koncepcyjnie. Od początku jednak należało się liczyć z tym, że przewagę uzyska plan amerykański. Rzeczywiście, uchwały międzynarodowej konferencji w Bretton Woods (czerwiec 1944 r.) rafinujące w stopniu rzeczywiście doskonałym, techniczną stronę proponowanej współpracy walutowej, koncepcyjnie opierają się zasadniczo na planie White'a. Chodzi tu o najważniejsze dwa punkty: wpłat w złocie — co do których zresztą przewidziane są daleko idące ulgi dla tego rodzaju państw, co Polska, i wielkie usztywnienie kursów walut. W świetle uchwał konferencji nabiera specjalnego znaczenia wysokość kwoty, jaką kraj ma wpłacić (w złocie i we własnej walucie) do Międzynarodowego Funduszu Mo-

*) Por. F. Hayek: Monetary Nationalism and Price-Stability. 1937.

netarnego. Dopuszczalne zadłużenie bowiem wobec Funduszu obliczone jest procentowo w stosunku do kwoty. Zasada, według której wyznaczona jest wysokość kwot, nie jest ściśle określona.

Konferencja w Bretton Woods przewidziała utworzenie obok Międzynarodowego Funduszu Monetarne go również Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju (International Bank for Reconstruction and Development), mającej na celu udzielenie pożyczek długoterminowych. To zagadnienie leży jednak poza tematem tego artykułu.

Najważniejszą cechą proponowanej międzynarodowej współpracy monetarnej jest wzmiankowane już usztywnienie kursów walut. Z konieczności każdy międzynarodowy plan kursy walut musi usztywniać — bo to jest właśnie wynikiem chęci uchylenia błędów nacjonalizmów walutowych, chodzi o to tylko, że ostatni plan, przeprowadza to bardzo rygorystycznie. Wskutek tego przystąpienie do współpracy monetarnej jest dla krajów o nieuregulowanych stosunkach wewnętrznych, zwłaszcza tych, które przebudowują swoją gospodarkę w kierunku planowości i mają nadmiar wewnętrznych problemów do rozwiązania — połączone z dość dużymi trudnościami. Stwierdzenie tego faktu nie jest oczywiście równoznaczne z negatywnym nastawieniem do współpracy, gdyż z drugiej strony daje ona korzyści, mogące przeważać trudności, jakie początkowo będą z niej płynąć.

W każdym razie obowiązki, jakie nakłada uchwalony plan mogą być dla niektórych państw dosyć ciężkie, skoro Anglia ma w stosunku do przewidzianych zasad współpracy duże zastrzeżenie. Brak Anglii wraz z całym Imperium w gronie państw członkowskich torpedowałby całkowicie ideę współpracy.

Zastrzeżenia Anglii wynikają z obecnego jej położenia gospodarczego. Układ sił ekonomicznych w świecie uległ w czasie ostatniej wojny daleko idącym przemianom. Już po pierwszej wojnie światowej Anglia utraciła w części swą pozycję międzynarodowego centrum walutowego, oraz międzynarodowego wierzyciela. Po tej wojnie zdecydowanie przesłała do pozycji państwa dłużniczego.

Bilans płatniczy Anglii już od roku 1930 był pasywny. Obecnie, skutkiem powiększenia długu zagranicznego, zobowiązania wobec zagranicy wzrosną, a jednocześnie, skutkiem sprzedaży lokat kapitałowych zagranicą, wpływy spadną. Według oceny znakomitego angielskiego bankiera lorda Kindersley'a zagraniczne inwestycje Anglii wynosiły w 1939 r. około 3700 milionów F. szt. W czasie wojny Anglia zlikwidowała te inwestycje o sumę, dochodzącą do 1650 milionów F. szt. *).

Poza tym Anglia będzie miała trudności w związku z wielką rozbudową floty handlowej U.S.A. Jest ona w stanie wyeliminować z oceanów flotę Anglii. W każdym razie wpływy z tytułu frachtów — dawniej w Anglii bardzo duże — ulegną spadkowi.

W wyniku tych zmian Anglia stoi wobec imperetywu daleko idącego powiększenia swego eksportu towarowego. Ta konieczność była w Anglii rozumiana bez mała od początku wojny. Już w 1942 r. Ryszard Fri w artykule „Polityka eksportu angielskiego“ umieszczonym w Menchester-Guordien**) wyraził się „W dniu gdy ostatecznie znikną niemieckie łodzie podwodne rozlegnie się w Anglii krzyk... eksportować lub umrzeć?“ Tego samego zdania był Keynes.

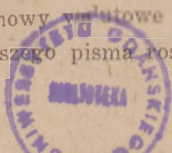
Otóż na drodze powiększenia swego eksportu napotyka Anglia wielkie trudności, po pierwsze, w nieuregulowaniu szeregu rynków zbytu dla jej towarów, a po drugie w wielkim konkurencyjnym rozwoju przemysłu U.S.A.

Rozwój przemysłu w U.S.A. i racjonalizacja produkcji czyni z tego kraju konkurenta, posiadającego nad Anglią zdecydowaną przewagę. Konkurencja z nim, oparta na zasadach czysto wolno-handlowych, zmusiłaby Anglię do bardzo znacznego obniżenia standardu życiowego, specjalnie bolesnego w okresie przeprowadzenia reform gospodarczo społecznych, ze swej strony powodujących przejściowe koszty. Na obniżenie standardu w pewnym dość znacznym stopniu będzie się Anglia musiała w każdym razie zdecydować. Chodzi jednak o to, że przy usztywnieniu waluty musi nastąpić dostosowanie innych, zasadniczo z natury sztywniejszych elementów gospodarki — jak płace i inne koszty produkcji. Trudniej jest jednak obniżyć pła-

*) Informacje czerpane z Mirowoje Choziajstwo i Mirowaja Politika (1944 r.)

Artykuł: Bretton Woods i Regionalne umowy walutowe Anglii.

**) Informacje również czerpane z powyższego pisma rosyjskiego.



ce realne bezpośrednio, niż poprzez dewaluację waluty — zwłaszcza właśnie w okresie reform społecznych.

Stąd płyną obiekcje Anglii, co do międzynarodowej współpracy walutowej, opartej na uchwałach w Bretton Woods.

Anglia ma w tej sprawie swoją własną koncepcję, którą konsekwentnie realizuje nie tracąc czasu. Praktycznie objawia się to przez zawieranie z szeregiem krajów dwustronnych umów walutowych, polegających na ustaleniu wzajemnych kursów swych walut, kwot wzajemnych zadłużeń, oraz zastrzeżeniach, co do sprzedawania walut drugiej strony poza kraje, wchodzące w skład „strefy sterlingowej“.

Anglia zupełnie świadomie dąży do stworzenia bloku gospodarczego, o ściślejszej współpracy walutowej. Blok ten będzie silniejszy wobec U.S.A., niż wszystkie kraje pojedynczo. Blok taki nie przeciwstawia się zasadniczo uchwałom w Bretton Woods.

Powstaje zasadniczo pytanie, na czym mają polegać korzyści, jakie Anglia będzie ciągnąć z takiej organizacji. O tym mówi się tylko bardzo mgliście i ogólnikowo, nie jest jednak trudno odszyfrować ideę przewodnią Anglii.

Same umowy walutowe dla Anglii są korzystne w bardzo znacznym stopniu o tyle, że może ona rozpocząć na ich podstawie wymianę międzynarodową, bez czekania, aż się zrealizują uchwały międzynarodowej współpracy walutowej. Jest to objaw wielkiego realizmu i zręczności angielskiej, dzięki którym będą oni być może, pierwsi na szeregu rynków.

Ta korzyść nie stanowi jednak przeciwstawienia się planom walutowej współpracy mię-

dzynarodowej i walutowych „premił“ Anglii nie daje poza pewnymi drobnymi korzyściami, polegającymi na tym, że umowy regionalne będą dla Anglii specjalnie korzystne, dzięki wpływom politycznym i t.p.

Clou zagadnienia znajduje się gdzie indziej. Mianowicie, utworzony przez szereg umów blok sterlingowy może mieć wielkie znaczenie dla walutowej polityki angielskiej. Wprawdzie wzajemne kursy między członkami bloku są usztywnione i Anglia nie może deprecjonować (bez zezwolenia partnerów) swej waluty — wobec walut innych państw, wchodzących w skład bloku — może natomiast znacznie łatwiej niż przy indywidualnym działaniu, deprecjonować wszystkie waluty bloku równomiernie, czyli uzyskiwać premię walutową dla całego bloku — wobec reszty świata.

Ponieważ najsilniejszym pod względem możliwości produkcyjnych eksportowych i organizacyjnych członkiem bloku będzie Anglia, przeto jej właśnie przypadnie przeważająca część korzyści, płynących z deprecjacji waluty.

Jednocześnie stworzenie bloku ułatwi targi o zgodę ew. międzynarodowej instytucji na dewaluację walut bloku.

Nie wiadomo, czy rzeczywiście w tym kierunku potoczy się przyszłość, gdyż mogą zajść jakieś nieprzewidziane zdarzenia np. w formie liberalnych ustępstw U.S.A. wobec Anglii np. w kwestii zadłużenia tej ostatniej. Tym nie mniej jednak Anglia kroczy konsekwentnie po wytyczonej, a opisaney wyżej drodze. Niewątpliwie od rozwoju wypadków w tej dziedzinie zależą perspektywy międzynarodowej współpracy walutowej.